№ 182 — Kraków, czwartek 11 sierpnia 1910. — Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl.. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, po 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Po zabiciu szpiega.

Od czasu zabicia w Krakowie szpiega policyi rosyjskiej w r. 1863 — po raz pierwszy zdarzyło się obecnie w naszem mieście znowu zabójstwo szpiega. Rzecz tak niezwykła, niespodziewana — zaskoczyła znienacka opinię publiczną. Ludność krakowska nie zoryentowała się w pierwszej chwili, nie dowierzała, że to zabójstwo polityczne, i rzuciła się na zabójcę w przekonaniu, że to zwykły zbrodniarz. Nie można się dziwić publiczności, a przyznać należy, że poznawszy istotny stan rzeczy, tasama publiczność krakowska odrazu, wiedziona zdrowym instynktem, jednomyślnie znalazła słowa potępienia wyłącznie dla szpiega.

Natomiast nie można tego powiedzieć o t. zw. „kierownikach opinii". Dzienniki krakowskie „Czas" i „Nowa Reforma" wciąż jeszcze stoją na stanowisku lynczującego tłumu, gdy ten tłum już dawno ochłonął i zoryentował się. „Czas" oczywiście nie uznaje zabójstwa politycznego, widzi tylko „zbrodnię" i woła o szubienicę. „Nowa Reforma" wprawdzie piorunuje przeciw szpiegostwu, ale również oświadcza, że jej „pojęcia prawne" nie pozwalają, „abyśmy bodaj na chwilę mogli dopuścić możliwość mordowania ludzi dlatego, że jakiś fanatyczny analfabeta uważa ich za szpiegów".

Temu osobliwemu stanowisku krakowskich „urabiaczy opinii" chcemy przeciwstawić następujące fakty:

Jak już wczoraj zaznaczyliśmy, tępienie szpiegów rosyjskich poza granicami caratu, na terytoryum państwa konstytucyjnego, uważamy za niedopuszczalne ze względu na niebezpieczeństwo, wynikające stąd dla prawa azylu. Na tem stanowisku stoją też wszystkie partye rewolucyjne, działające w obrębie państwa rosyjskiego. Zdarzają się jednak także poza granicami caratu nader rzadkie i niezależne od woli danej partyi zamachy jednostek na rosyjskich siepaczy. I tak w r. 1891 rewolucyonista polski Padlewski zastrzelił w Paryżu rosyjskiego generała Seliwestrowa; wówczas rząd francuski, chociaż zaprzyjaźniony z Rosyą, pozwolił Padlewskiemu ujść z Francyi. W r. 1909 rewolucyonista rosyjski Rips urządził zamach na rosyjskiego pułkownika żandarmeryi von Kottena; mimo, że Francya jest sprzymierzona z Rosyą, mimo, że kapitały francuskie w wysokości 16 miliardów franków, przeważnie oszczędności mieszczaństwa i chłopstwa francuskiego, są obecnie uwięzione w pożyczkach rosyjskich, przysięgli paryscy jednogłośnie uniewinnili Ripsa.

Wystarczy zestawić te objawy moralności politycznej — z tem, co piszą „Czas" i „Reforma".

Odwołana rewolucya.

Klerykali hiszpańscy rozmyślili się i odwołali zapowiedzianą na niedzielę olbrzymią demonstracyę w San Sebastian. Do ostatniej chwili, do soboty w południe, odgrażali się dziesiątkami tysięcy chłopów, którzy specyalnymi pociągami i okrętami, furami i piechotą mieli przybyć do San Sebastian dla demonstrowania „w obronie zagrożonej religii", a skończyło się na odwołaniu demonstracyi. Dwa powody prawdopodobnie skłoniły klerykałów do cofnięcia się: w pierwszym rzędzie chodziło im o nastraszenie bawiącego w Anglii króla, że dalsze podtrzymywanie Canalejasa grozi mu utratą korony; w drugim rzędzie nie liczyli się z tem, że rząd okaże się dość silnym, aby skutecznie przeciwdziałać ich zamiarom. Gdy jednak okazało się, że Alfons XIII nie przestraszył się, lecz spokojnie odbywa wyścigi jachtowe w Cowes, zaś Canalejas zgromadził w San Sebastian 6000 wojska, klerykali wybrali ostrożność jako lepszą część waleczności i zostali w domu.

Wogóle teraz wychodzi na jaw, że groźba kilkudziesięcio-tysięcznym tłumem była czczą przechwałką. Klerykali werbowali z całej północnej Hiszpanii chłopów, dając im wolną jazdę i przyrzekając suty traktament w San Sebastian. Chłopi chętnie zgodzili się na taką przejażdżkę, chcąc zadarmo oglądnąć sobie wspaniałe miejsce kąpielowe i być zadarmo na walkach byków; o walce z wojskiem ani się im nie śniło. To też klerykali, widząc to usposobienie ludu, dali spokój i pocieszają się planem wywołania zamiast jednej wielkiej demonstracyi całego szeregu mniejszych. Planują mianowicie podburzyć karlistów do utworzenia band i rozpoczęcia walki gerylasowej, co bez kwestyi dałoby rządowi wiele do czynienia, ale pozostałoby bez wpływu na dalszy rozwój wypadków.

Najlepszym dowodem ufności Canalejasa we własne siły są ogłoszone teraz nowe jego plany. Zamierza on po zebraniu się kortezów przedłożyć projekt ustawy o rozdziale kościoła od państwa na wzór francuski, tudzież projekt o upaństwowieniu szkół. Samo zapowiedzenie tych ustaw oznacza, że rząd chce na prowokacye Watykanu odpowiedzieć reformami, które naprawdę podkopałyby przewagę kościoła nad państwem, tudzież że czuje się na siłach do przeprowadzenia narzuconej mu walki. Groźby — jawne i zamaskowane — Watykanu nie zachwiały postanowień rządu. Wie on, że czas obecny nie nadaje się do powtórzenia scen, jakich widownią była Hiszpania w pierwszych latach ósmego dziesięciolecia w ubiegłym wieku, mianowicie, że powstania karlistów, którymi Watykan posługiwał się dla utrzymania Izabelli i Alfonsa XII w karbach, teraz nie są w stanie nabawić dynastyi i jej rządu rzeczywistego strachu. Mogą — jak wyżej zaznaczono — tu i ówdzie wywołać rozruchy, ale o przewrocie politycznym niema mowy wobec tego, że rząd ma za sobą większość narodu, no i władzę nad siłą zbrojną.

Dlatego cały świat z naprężeniem spogląda na rozwój wypadków w Hiszpanii, mając nadzieję, że i w tym kraju wreszcie zabłyśnie jutrzenka swobody.

Prof. Baudouin o Rosyi.

III.

W każdym razie pojęcie zwykłego „patryotyzmu" rosyjskiego kojarzy się z pojęciem frymarki przekonaniami, z pojęciem brudnych geszeftów, z pojęciem pogromów, ekspropryacyj i innych najpodlejszego rodzaju objawów. w ostatnich czasach ten płomień „miłości ojczyzny" osobliwego autoramentu zaczyna jak gdyby gasnąć i stygnąć. Ażeby go podtrzymać i rozżarzyć, trzeba się uciekać do silnych, drastycznych środków.

A więc przedewszystkiem ogłaszamy wyprawę krzyżową na „inorodców", formalną obławę na to szkodliwe plemię, a raczej plemiona. Rozwiązujemy więc wszelkie stowarzyszenia, podejrzywane o „separatyzm" narodowościowy; zamykamy szkoły, od których zalatuje zapach obcego ciała i obcego ducha.

Potęgujemy do stopnia możliwie najwyższego

prześladowanie żydów.

W Moskwie np. każemy odłączać od rodziców i wypędzać z miasta troje dzieci w wieku lat 4, 6 i 10, motywując to tem, że tylko rodzice dostali prawo na mieszkanie w stolicy, na dzieci zaś prawo to się nie rozciąga; powinny więc one wynieść się za linię osiedlenia (czerta osiedłosti).

Rozumie się samo przez się, że szkolne procenty dla żydów nietylko nie zostały zniesione, ale przeciwnie, zostały zmniejszone (np. z 5% na 3% lub t. p.).

Rozumie się też samo przez się, że t. zw. „linia osiedlenia" (czerta osiedłosti) dla żydów nietylko nie została zniesioną, ale przeciwnie, „patryoci" i „monarchiści" zacieśniają ją coraz bardziej. Nawet żydom, mającym prawo mieszkania w stolicach, nie wolno teraz udawać się na letnie mieszkania, ażeby nie zarażać swoim oddechem powietrza, przeznaczonego wyłącznie dla prawowiernych. Zapewne i teraz, tak jak dawniej, niejedna żydówka, pragnąca mieszkać i pracować bądź to w Moskwie, bądź też w Petersburgu, zapisuje się do cechu prostytutek; prostytutkom bowiem, bez różnicy wyznania i narodowości, wolno mieszkać we wszystkich miejscowościach „świętej Rosyi".

Po dawnemu żydom zagranicznym wstęp do Rosyi jest zakazany, chociażby to byli najznakomitsi uczeni, artyści i t. d. Pamiętam, jak przed laty mniej więcej dziesięciu, pewien wszechświatowej sławy przyrodnik amerykański, zaliczony do „żydów", nie został wpuszczony do Władywostoka i musiał czekać na okręcie przeszło dwa tygodnie, zanim nie wyrobiono mu drogą telegraficzną osobnego pozwolenia ministra spraw wewnętrznych i to dzięki jedynie interwencyi jednego z wielkich książąt.

Patryotyzm rosyjski żydów.

Wobec tego zaciekłego prześladowania żydów przez „patryotów" rosyjskich, dziwnym doprawdy wydaje się brak poczucia godności osobistej i poprostu spodlenie tych żydów, którzy, przesiedliwszy się z Rosyi do Warszawy i innych miast Królestwa Polskiego, starają się grać tam rolę gorliwych rusyfikatorów i prześladowców ludności miejscowej. Do objawów upodlenia i lizania ręki duszącej należy też fakt, że na zjeździe międzynarodowym dentystów w Berlinie w r. 1909 sami tylko żydzi rosyjscy dopominali się o przyjęcie języka rosyjskiego w poczet języków, dopuszczonych do referatów i dyskusyi, gdy tymczasem prawdziwi Rosyanie wcale tego nie żądali.

Chełmszczyzna i Finlandya.

Obok zwiększonego prześladowania żydów, dającego policyi możność pobierania zwiększonych łapówek, innymi objawami podniecenia patryotyzmu zapomocą szczucia na „inorodców" są: sławetne tworzenie gubernii chełmskiej, oraz bezczelny zamach na konstytucyę i prawa Finlandyi. Przy urządzaniu pogromu finlandzkiego działają te same motywa, które wywołały wojnę japońską i jej następstwa: zemsta osobista pewnych osobników (jedna zemsta dawna, jeszcze z lat chłopięcych, druga zaś zemsta za to, że sądy finlandzkie ośmieliły się ukarać protegowanych przez najwyższe sfery zabójców Hercensztejna), chęć grabieży i obfitego obłowienia się (u całych zastępów czynownictwa ciekną ślinki na myśl o intratnych posadach w Finlandyi), tchórzostwo — itp.

W Finlandyi pragnęliby wszelkimi sposoby wywołać „bunt", ażeby dać możność odznaczenia się wojownikom i wodzom, co to przed Japończykami umieli tylko cofać się i uciekać.

Monarchiści rosyjscy.

Przy takich objawach patryotyzmu rosyjskiego trudno chyba liczyć na jego zbawczą siłę. A więc może rolę zbawczą odegrają uczucia monarchiczne, a choćby nawet antymonarchiczne?

Uczucia monarchiczne „monarchistów" rosyjskich są bardzo podejrzanego gatunku. Żaden rojalista francuski nie pozwoliłby sobie odzywać się z takiem lekceważeniem o swoim królu, jak to robią rzekomi „monarchiści" rosyjscy, charakteryzując tego, kto dla nich powinienby być osobą świętą i nietykalną. Więcej niż gdzieindziej cały monarchizm rosyjskiej „czarnej sotni" sprowadza się do znanego powiedzenia junkrów pruskich: „und der König absolut, wenn er unsern Willen tut".

W każdym razie stara monarchia „samodierżawna" (samowładna) jest dziś już w Rosyi niemożliwa. Przy niej panował pewien ład i porządek, wprawdzie ład i porządek złodziejsko-rozbójniczy, ale zawsze jakiś ład i porządek. Dziś złodziejstwo i rozbój nietylko pozostały, ale się nawet ogromnie rozrosły; natomiast z owego „ładu i porządku" prawie nic nie zostało.

Zabicie szpiega.

Kraków, 10 sierpnia.

Zeznania znajomego Trudnowskiego.

Aresztowany wczoraj Michał Sadowski liczy 24 lat i pochodzi z Woli pod Warszawą. W r. 1909 został wydalony ze służby na kolei warszawsko-wiedeńskiej za należenie do Narodowego Związku Robotniczego. Z Trudnowskim zawarł znajomość w więzieniu warszawskiem, potem spotykał się z nim w Krakowie.

Z przesłuchania wyszło na jaw, że Sadowski w poniedziałek rano przed zamachem rozmawiał z Trudnowskim u wylotu ul. Długiej, a drugi raz — bezpośrednio przed zamachem — na ul. Floryańskiej. Sadowski twierdzi, że z Trudnowskim rozmawiał o obojętnych rzeczach i nic o jego zamiarze nie wiedział. Trudnowski wypiera się wogóle znajomości z Sadowskim.

Drugi znajomy Trudnowskiego, pewien technik z Królestwa, zeznał, że znał Trudnowskiego, ale o jego planach nic nie wiedział. O zachowaniu się Trudnowskiego w Królestwie świadek nie chciał zeznawać ze względu na grożące trzecim osobom niebezpieczeństwo.

Trudnowskiego wczoraj po południu odstawiono do sądu karnego.

Sekcyę zwłok

Rybaka przeprowadzili wczoraj lekarze sądowi dr Jankowski i dr Horoszkiewicz w obecności komisyi sądowej. Sekcya trwała 2 godziny, a rezultatem jej było wydobycie 2 kul z głowy. Ponieważ Trudnowski strzelał 3 razy, zatem jedna kula musiała nie trafić.

Pogrzeb odbędzie się dziś po południu z zakładu medycyny sądowej.

Jak Rybak żył.

Wczoraj podaliśmy, że Rybak żył bardzo skromnie, mieszkając w jednym pokoju przy ul. Pędzichów. Przed kilku jeszcze miesiącami Rybak zajmował przy tej samej ulicy ładnie umeblowane mieszkanie, złożone z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni, za które płacił 70 K miesięcznie. — Ponieważ tyle prawie zarabiał w Tow. Szkoły Ludowej, dziwiono się, że ma tak drogie mieszkanie. Rybak — jak podaliśmy — twierdził, że odziedziczył jakiś spadek. O innych źródłach dochodu Rybaka pisze „Nowa Reforma":

O źródłach, z których czerpał Rybak swoje „poboczne" znacznie większe od jawnych dochody, krążą wieści, że on w dziale książkowym, nie mając nad sobą kontroli, mógł mieć możność uprawiania różnych w tej dziedzinie niezbyt czystych operacyj, które trudno byłoby wykryć, co też podobno uprawiał na większą skalę. Obok tego zaś zajmował się na własną rękę spekulacyami wydawniczemi, na których jego kontrahenci nie wychodzili zbyt dobrze, on zaś wcale nieźle.

O działalności Rybaka

pisze „Kuryer lwowski" co następuje: Rybak zaliczał się do organizacyi „Narodowego Związku robotniczego" (N. Z. R.), który we wrześniu 1908 r. oderwał się od oficyalnej narodowej demokracyi wskutek akcyi neosłowiańskiej i utworzył zupełnie samoistną organizacyę robotniczą. Była to potężna organizacya, licząca około 40.000 członków. N. Z. R. pozostawał w kontakcie ideowym z tak zwaną „frondą wszechpolską", która wydawała „Polskę" (dla włościan) i „Kilińskiego" (dla robotników).

Od pewnego czasu rozpoczęły się powtarzać w N. Z. R. „wsypy". Rząd rosyjski dowiadywał się o najtajniejszych rzeczach w N. Z. R., zaczem szły aresztowania i represye. W Związku wiedziano, że w organizacyi jest szpieg. Podejrzenie padło na Rybaka, który był wówczas urzędnikiem T. S. L. i ogromnie interesował się wszystkiemi sprawami partyjnemi. Chodził na wszystkie zebrania, urządzał schadzki, wogóle wszędzie był, a wskutek swej ruchliwości zagarnął wszystkie najtajniejsze nici w swe ręce i był członkiem ścisłej organizacyi.

Podejrzenie o szpiegostwo utwierdziły w kołach „frondzistów" fakty dwukrotnej „wsypy" zebrań, które urządził sam Rybak. Zapraszał on także na te konwentykle frondzistów galicyjskich (zebrania były urządzane w Zagłębiu Dąbrowskiem); ci wskutek podejrzenia nie przybywali, ale mimo to stale po tych zebraniach następowały aresztowania.

Te i tym podobne fakty utwierdziły „frondzistów", że szpiegiem stanowczo jest Rybak.

Szpiegowska działalność Rybaka poczyniła wśród „Narodowego Związku Robotniczego" formalne spustoszenia. Potężny Związek zaczął maleć, bo o każdym ruchu Związku wiedziała policya. Niemożliwa była jakakolwiek działalność — bo wszyscy bali się zdrady.

Nareszcie robotnicy przyszli do przekonania, że dalsza robota wśród takich warunków jest niemożliwa — i Rybak padł od kuli rewolwerowej.

Z zeznań Trudnowskiego,

złożonych na policyi, podajemy następujące charakterystyczne szczegóły:

Do Związku narod. robotn. należał od listopada 1905 r.; w pracach Związku brał czynny udział, a celem Związku było wywalczenie niepodległości Polski, oderwanie jej od Rosyi i przyłączenie do Austryi.

Po opuszczeniu więzienia pojechał do Prus, a potem osiadł w Dębnikach (przy ul. Zamkowej l. 3), gdzie żył z pieniędzy przysyłanych mu przez rodziców.

„W imię Polski i kościoła katolickiego".

Po obchodzie grunwaldzkim, dnia nie pamięta, spotkał na plantach znajomego z Warszawy, który po przywitaniu wręczył mu zapieczętowaną kopertę wraz z listem. Koperta była bez adresu, jedynie tylko na głównej stronie widniała pieczęć Narodowego Związku Robotniczego. Po przyjściu do domu otworzył list i wyczytał w nim mniej więcej te słowa, że ponieważ Związek po dokładnem zbadaniu sprawy przyszedł do przekonania, iż Rybak jest szpiegiem-prowokatorem, a ponadto i szpiegiem wojskowym, Związek poleca mu, jako Polakowi, którego świętym obowiązkiem jest bronić Polski i Kościoła katolickiego, wykonać zamach na niego. U spodu wyciśnięta była pieczęć związkowa, pozdrowienie „czołem kolego", oraz litera S, która miała oznaczać Stanisław Trudnowski. Do listu dołączona była fotografia Rybaka oraz wzmianka, że pracuje w T. S. L.

Wręczenie browninga.

Po otrzymaniu tego listu Trudnowski zawiadomił za pośrednictwem znajomych Związek, że polecenie wykona. Zeszłego tygodnia otrzymał list z zawiadomieniem, że otrzyma wszystko, co będzie mu potrzebnem z dokładną wskazówką, by pewnego dnia o ściśle oznaczonym czasie udał się na „planty przy ulicy Zwierzynieckiej, gdzie na pierwszej ławce po prawej stronie będzie czekał na niego pewien mężczyzna. Trudnowski udał się o oznaczonym czasie na wskazane miejsce, gdzie otrzymał pudełko tekturowe, zawierające browning i cztery naboje.

Jak dokonał zamachu.

Trudnowski podał dalej, że Rybaka znał z zebrań w Warszawie; spotkał go raz, ale nie miał przy sobie broni, którą od 7 b. m. zaczął stale przy sobie nosić. W poniedziałek spotkał się z nim na ul. Floryańskiej i szedł za nim na plac Maryacki. Gdy Rybak go spostrzegł, sięgnął ręką do kieszeni, jakby po broń, a wtedy Trudnowski wystrzelił do niego z odległości 3 kroków.

Dalsze aresztowanie.

Dziś rano aresztowano Mieczysława W. z Królestwa, rysownika w jednem z tutejszych biur budowniczych. Aresztowanie nastąpiło na podstawie zeznania Sadowskiego, że spotkał się przed zamachem z W. na ul. Floryańskiej i wszczął z nim rozmowę; obok nich przeszedł Trudnowski i ukłonił się im, a W. miał się odezwać: „Dokąd ten waryat pędzi?"

Całkiem odmienne zeznanie złożył W., mianowicie, że o godz. 12 20 w południe spotkał się z Trudnowskim na ul. Zwierzynieckiej i obaj poszli do mieszkania W. przy tejże ulicy. Po drodze kupili flaszeczkę wódki, którą w domu wypili, poczem Trudnowski wyszedł.

To zeznanie W. okazało się prawdziwem, wobec czego został uwolniony.

Dowody szpiegostwa Rybaka.

W mieście opowiadają, że Rybak utrzymywał w Zakopanem na Krupówkach elegancko urządzone mieszkanie, do którego często zaježdżał. Fakt jego wyjazdów do Zakopanego potwierdza woźny z biur Tow. Szkoły Ludowej, który często nosił mu walizkę na dworzec.

Jedna z osób dobrze o całej sprawie poinformowana wyraziła się, że „Rybak musiał być usunięty, ponieważ mógł unieszczęśliwić jeszcze setki ludzi".

Mówią też, że przejęto listy wykazujące, że Rybak był w stosunkach z ochraną i że zdradzał na wielką skalę.

Szczegóły o Rybaku.

Z opowiadania jego znajomego.

Jeden z naszych współpracowników miał sposobność rozmawiać wczoraj z człowiekiem, który znał dobrze Rybaka i takie o nim zdanie wyraził:

— Trudno mi w to uwierzyć, że Rybak był szpiegiem. Bo, proszę pana, czyżby żył w takiej nędzy, gdyby był brał pieniądze z ochrany? A wciąż był w kłopotach pieniężnych. Zrozumiesz pan, że z takiej głodowej „pensyi", jaką mu płaciło T. S. L., 60 K, a później 80 K, żyć z żoną i dzieckiem nie można. To też naciągał różnych ludzi na pożyczki i na podpisy na weksle. Obecnie panowie (tu wymienił kilka nazwisk) będą musieli płacić weksle, które Rybakowi podpisali, w kwocie przeszło 1½ tysiąca koron. Ja go znałem jako gorącego endeka. On kierował wydawnictwami „Myśli wszechpolskiej", „Kilińskiego", „Polski", „Ojczyzny" i broszur endeckich. Załatwiał najpoufniejsze interesy endecyi, we wszystkie sprawy stronnictwa był wtajemniczony i do ostatniej chwili cieszył się zupełnem zaufaniem tak wybitnych osobistości narodowo-demokratycznych, jak... (tu znowu wymienił kilka znanych nazwisk). Proszę pana, czyż taki człowiek mógł być szpiegiem? W waszym procesie z Borowską, chociaż mieliście niezbite dowody, jednak mówił Lewicki, że osądziliście Borowską bez sądu; a tu zabito człowieka bez sądu.

— Stwierdzono i tu niezbicie, że Rybak był szpiegiem; prześledzono, z kim się porozumiewał.

— Być może. Ale w takim razie chyba ochrana dawniej mu płaciła, a w ostatnich czasach przestała mu płacić, bo gdzieżby te pieniądze podziewał? Mówię panu, że żył w biedzie. Co prawda, mimo to zauważyłem u niego rażącą lekkość w wydawaniu pieniędzy. W sprawach pieniężnych wogóle nie zasługiwał na zaufanie. Naciągał, kogo mógł, nawet uciekinierów z Królestwa. Przyłapałem go niejednokrotnie na kłamstwach i szachrajstwach. Raz schwytano go na oszustwie i defraudacyi w T. S. L.; o mało wówczas nie dostał się do kryminału; wie o tem mecenas dr M., który zastępował poszkodowanego Królewiaka; wówczas jednak T. S. L. szkodę pokryło, aby Rybaka uratować i nie dopuścić do skandalu.

— Widzisz pan sam, ile rysów podobnych do Borowskiej i Brzozowskiego.

— To prawda. Jednak bardzo silne wrażenie zrobiło na mnie zabicie Rybaka. Pomyśl pan sobie, jeszcze w niedzielę był u mnie i rozmawiał ze mną dłuższy czas. Wyglądał jak trup. Wiedział już, co się święci. Od dwóch tygodni wiedział, że mają na niego podejrzenie. Chodził, jak obłąkany, skarżył mi się, że sypiać nie może i radził się, co ma zrobić. Dla zagłuszenia się widocznie — puszczał się i hulał nocami w ostatnich dwóch tygodniach, bo żony jego tu niema. Jest to przystojna kobieta, lat 22, od dłuższego czasu chora; w zimie mieszkała w Zakopanem, obecnie jest z dzieckiem u swoich braci Huetów, na Wołyniu. Rybak już od obchodu grunwaldzkiego zwąchał grożące mu niebezpieczeństwo.

Opowiadał mi, że w czasie uroczystości grunwaldzkiej kwestował na rzecz T. S. L. w restauracyi Grand hotelu i przywitał się z literatem p. A. G. Gdy odszedł, przystąpiło do p. G. dwóch panów i zapytało go: „Pan podajesz rękę temu człowiekowi?" „Przecie to pan Rybak z T. S. L.!" odparł p. G. „To on tu jest w T. S. L.? Zanim się tego człowieka przyjęło, trzeba się było nas, z Łodzi, zapytać, co to za jeden!" brzmiała odpowiedź. Tę rozmowę opowiedział później p. G. Rybakowi. Wówczas Rybak przybiegł do mnie zrozpaczony, powtórzył mi to i radził się, czy ma owych panów skarżyć do sądu. Odradzałem mu, bo taki proces trudno wygrać, gdyż to, co powiedzieli, jest bardzo nieuchwytne. Co prawda, i z innej strony, od pewnego wpływowego endeka z Zagłębia słyszałem podejrzenia przeciw Rybakowi. Raz w rozmowie ze mną Rybakowi się wyrwało: „Pewnie ten gałgan coś panu na mnie nagadał!" Skarżył się przedemną, że różni ludzie szerzą przeciw niemu podejrzenia. Coraz gorzej wyglądał. Trawił go niepokój i strach.

— Czy należał on do „frondy" endeckiej, czy do oficyalnej narodowej demokracyi?

— Wiem tylko tyle, że był dopuszczany do najtajniejszych sekretów stronnictwa narodowo demokratycznego. Jeszcze na kilka tygodni przed wykluczeniem posła Germana ze stronnictwa Rybak już mi o tem mówił. Był on na ściśle poufnem posiedzeniu narodowej demokracyi, o którem nic w gazetach nie było, a na którem po raz ostatni był i przemawiał poseł German. Rybak zaraz potem był u mnie i opowiadał mi, co mówił German i co się święci. Z tego pan możesz wywnioskować, jakiem zaufaniem cieszył się Rybak w stronnictwie narodowo demokratycznem.

Jak się zaprawia do strzałów flota rosyjska?

(Bombardowanie letnich mieszkań).

Gazety rosyjskie donoszą o niezwykłym — nawet w kronikach caratu — wypadku ostrzeliwania najspokojniejszych w świecie letnisk. Wypadek taki zdarzył się właśnie w pobliżu Rewla. Oto co o tem donosi półurzędowa gazeta „Rewielskija Izwiestja":

„Oddział artyleryjsko szkolny bałtycki, ćwicząc się dnia 21 lipca (st. st.) rankiem w strzelaniu, wziął wille Koppel za cel, do którego miano strzelać, i zaczął wille te ostrzeliwać. Dwa pociski armatnie padły na ogród przy willi Wigandta; trzecia kula przebiła na pierwszem piętrze w willi Bergera ścianę nad łóżkiem, z którego Berger wstał przed pięciu minutami, skutkiem czego tylko nie został zabity; czwarta kula działowa upadła na cmentarzu i rozbiła ogrodzenie grobu rodziny Kaal; piąta wreszcie upadła w alei, prowadzącej z letniska Koppel do miasta. — Wśród letników straszliwe przerażenie".

„Co jest rzeczą najdziwniejszą, to brak ofiar w ludziach — pisze dalej cytowany dziennik — choć życie niektórych z tych, co przeżyli owo bombardowanie, wisiało literalnie na włosku. Wzburzenie wśród letników nie da się wprost opisać, niektórzy wyglądali wprost jak obłąkani.

Zdarzało się oczywiście i przedtem, że pociski artyleryjskie dolatywały do letnisk, lecz by systematycznie ostrzeliwać miejscowość zamieszkałą — to już jest coś takiego, co się nawet pomyśleć nie daje.

Administracya miejscowa — kończy półurzędówka rewelska — prowadzi śledztwo w sprawie tego niesłychanego wydarzenia; sądzimy, że i wydział marynarki, jak i dowódca eskadry artyleryjskiej, potraktują jak najpoważniej to występne ze strony eskadry niedopatrzenie i wykryją winnych, którzy zasłużyli na surową karę. A przedewszystkiem dowódca eskadry winien uspokoić ludność obietnicą urzędową, iż nic podobnego nie powtórzy się na przyszłość".

Do letnisk podrewelskich dano — jak donosi gazeta „Riecz" — 8 strzałów z dział 3 calowych z torpedowców.

Przegląd polityczny.

Rozpadnięcie się narodowej demokracyi. Berneńskie „Lidove Noviny" donoszą, że jeszcze 7 posłów zamierza wystąpić ze stronnictwa narodowo-demokratycznego. Są to posłowie: dr Dietzius, Gall, dr Gold, Dębski, Bieniowski, Krupka i Tomaszewski.

Przesilenie chorwackie. Pertraktacye w sprawie skoncentrowania się stronnictw koalicyi w sejmie w jednolitą partyę rządową toczą się dalej. Przywódca Chorwatów w Slawonii dr Neumann przybył do Zagrzebia na zaproszenie bana Tomasicza i odbył z nim 2-godzinną konferencyę, w ciągu której omawiano sytuacyę polityczną. Dr Neumann oświadczył gotowość wzięcia udziału w konferencyi polityków, którą ban niebawem zwoła, a która ma uchwalić utworzenie jednolitej partyi rządowej. Klub sejmowy partyi prawicy wydelegował 4 członków dla przeprowadzenia pertraktacyj z partyą postępową co do wstąpienia tej ostatniej grupy do jednolitego stronnictwa. Skoro zapadnie ostateczna decyzya partyi postępowej, oba stronnictwa wspólnie zwrócą się do członków klubu autonomicznego, aby uchwalić wstąpienie jego do nowego stronnictwa. Potem ustanowiony zostanie program, który ma się ustalić w większych rozmiarach. Ukonstytuowanie się nowego stronnictwa nastąpi w połowie przyszłego miesiąca. Rozpocznie ono konferencye z banem w sprawie swego programu.

Z literatury i sztuki.

Z operetki. („Hrabia Luksemburg"). Trudno się dziwić sukcesowi „Hrabiego Luksemburga" u nas, tej widowni przepełnionej, jak się tego nigdy, na premierach najlepszych nawet oper nie spotyka, skoro to pono ognisko naszej kultury muzycznej Warszawa całymi tygodniami bez przerwy żywi się temi już nie podejrzanej jakości melodyjkami, ale wręcz pozszywanymi plagiatami, wykazując za każdym razem netto tysiąc rubli dochodu kasowego. Prawda, że równy sukces odnosi tam równocześnie „Pokonanie Scherloka Holmesa", sztuki, której zdaje mi się nasz teatr ludowy nie wystawiłby, ceniąc się zbyt wysoko.

W czem leży powodzenie u nas tych fabrykatów wiedeńskich, to może dla człowieka o kulturze muzycznej być problemem, do którego rozwiązania wskazówek, nie wiem, może „Psychologia tłumu" mogłaby dostarczyć. Dla nas stawiających pewne warunki produkcyom operetkowym, nie należy do przyjemności słyszeć przez sześć taktów: cu, cu, cu, itd. zanim wreszcie usłyszymy od dawna samym sobie dośpiewaną końcówkę — kier, i dowiemy się, że ta cała tyrada nut miała za cel wyśpiewać słowo: cukier. Ale cukier przemienia się w — lukrecyę, gdy przyjdzie delektować się parą, która, jak raz się pocałuje, to musi jeszcze całą scenę wokoło obtańczyć, nie odrywając się ustami od siebie, co przypomina, za przeproszeniem, dwie muchy, które czepiwszy się, trzepią się, jak mogą, byle się rozłączyć; widok, przyzna każdy, chyba nie koniecznie estetyczny.

Wyborną, jak zwykle parę stanowili p. Miłowska i p. Zaremba, obok nich p. Kasprowiczowa. P. Solnickiemu w roli tytułowej brakło gracyi w dowcipie koniecznej, jak i wszędzie.

Z innych wspomnieć należy p. Markowską i podnieść postęp w kierunku żywotności scenicznej przedstawionej postaci u p. Kuligowskiego.

Tempo żywe, jak i reżyserya staranna nie pozostawiały nic do życzenia, podobnie i strona dekoracyjna. *T. Ch.*

KRONIKA.

Kraków, 10 sierpnia.

Rozwiązana „Opatrzność" z całą bezczelnością przysyła nam następujące kłamliwe „sprostowanie":

„Na podstawie § 19 ust. pras., upraszamy o zamieszczenie niniejszego sprostowania w najbliższym numerze szan. pisma. Artykuł zamieszczony w nrze 177 z dnia 4 sierpnia roku 1910, zaczynający się od słów: „Opatrzność", oszukańcze przedsiębiorstwo emigracyjne w Krakowie. Nieprawdą jest, jakoby „Opatrzność" była oszukańczem przedsiębiorstwem, została przez c. k. namiestnictwo zamknięta, uprawiała oszukańcze praktyki i zdzierstwa ubogich robotników emigracyjnych za zarobkiem. Prawdą natomiast jest, że „Opatrzność" nie była oszukańczem przedsiębiorstwem, lecz była towarzystwem humanitarnem, działającem ściśle wedle zatwierdzonego przez c. k. ministeryum statutu. Nie uprawiała również oszukańczych praktyk, ani też zdzierstwa biednych robotników, ponieważ była czysto filantropijnem towarzystwem. Nieprawdą jest, jakoby namiestnictwo położyło kres praktykom hyen emigracyjnych z „Opatrzności". Prawdą zaś jest, że na podstawie doniesienia zawistnego nam Towarzystwa c. k. policya przeprowadziła rewizyę, nic kompromitującego nie znajdując. *Towarzystwo opieki nad wychodźcami „Opatrzność" w Krakowie."*

W odpowiedzi na powyższe „sprostowanie" przytoczymy tu następujący artykuł „Polskiego Przeglądu Emigracyjnego" p. t. „Opatrzność Nr 2" rozwiązana:

„W dniu 28 lipca policya krakowska odbyła znów rewizyę w lokalu „Opatrzności", skonfiskowała książki i korespondencyę i działalność „humanitarnego" towarzystwa ogłosiła za zawieszoną, wysyłając jednocześnie do namiestnictwa wniosek na rozwiązanie. W ten sposób szkodliwa ta agencya emigracyjna znika z horyzontu galicyjskiego. Zorganizowanie „Opatrzności Nr 3" nie będzie prawdopodobnie rzeczą łatwą, ile, że ministerstwo spraw wewnętrznych, które skompromitowało się, zatwierdzając jej poprzedni statut bez porozumienia z władzami galicyjskiemi, nowego statutu nie zatwierdzi. Nie pomoże tutaj nic nawet protekcya posła Stohandla, który zły stan swych interesów finansowych stara się ratować, obejmując w Wiedniu protektorat nad hyenami emigracyjnemi. Poseł Stohandel ma bowiem zbyt ustaloną opinię, by zachody jego mogły być w sferach rządowych brane w rachubę.

„Opatrzność" była oddawna przygotowana na rozwiązanie i starała się ratować przed tym ciosem przez zwolnienie Jerôme'a z obowiązków dyrektora. Jerôme'a zrobiono kozłem ofiarnym, zwalając nań winę za wszelkie przekroczenia i wierząc, iż taki fachowiec, jak Markus Krieger, potrafi i bez pomocy Jerôme'a sprawnie kierować interesami. Wykręt ten jednak nic nie pomógł.

Obecnie rozpocznie się niebawem szereg procesów przeciwko „Opatrzności“ o zwrot wyłudzonych kaucyj. Owe „kaucye“, będące właściwie opłatą za nadanie agencyi, poskładało mnóstwo naiwnych a chciwych na zyski żydków prowincyonalnych, niektórzy w znacznych kwotach. Podobne kaucye, które żydki te z powodu wczesnego rozwiązania „Opatrzności“ nie zdążyli odrobić, tworzyły jedno z poważniejszych źródeł dochodu „Opatrznościowców“. Że nie było ono jedynem, dowodzą oryginalne listy biednego hrabiego Łubieńskiego i Jerôme'a, w których posiadaniu jesteśmy, a którymi starali się filantropi ci przy użyciu rozmaitych sprytnych obietnic i argumentów, wyłudzać pieniądze od zagranicznych agencyj emigracyjnych.

Fakt, iż „Opatrzność Nr 2“ została unieszkodliwiona w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu, dowodzi, iż władze nasze zabierają się na seryo do tępienia hyen emigracyjnych. Jest więc nadzieja, że po „Opatrzności“ przyjdzie kolej na galicyjskiego świętego Rafała ks. Szpondra, firmę, która dawno byłaby już w kryminale, gdyby właściciel jej nie był posłem“.

Nowiny krakowskie.

Zakaz przywozu mleka z Królestwa wydało przed kilku dniami namiestnictwo rzekomo z powodu panującej tam zarazy bydlęcej. Przeciw temu zarządzeniu wysłało prezydyum miasta telegram do namiestnictwa, a równocześnie w przesłanym memoryale wykazało, że Kraków pobiera 2/3 swego zapotrzebowania mleka z Królestwa i że zakaz przywozu wywoła w mieście podrożenie tego niezbędnego artykułu żywności.

Konkurs na posady lekarzy szkolnych. Prezydyum miasta Krakowa rozpisuje konkurs na posady: starszego lekarza szkolnego z roczną płacą 1600 K i 7 młodszych lekarzy szkolnych z roczną płacą 1400 K. Posady będą nieetatowe. Kandydaci ubiegający się o te posady winni wykazać się wiekiem nie przekraczającym 40 roku życia, obywatelstwem austryackiem, dyplomem lekarskim i nieposzlakowanem życiem. Nadto powinni załączyć świadectwa z dotychczasowej działalności zawodowej. Podania wystosowane do prezydyum magistratu miasta Krakowa należy wnieść w terminie do dnia 14 sierpnia 1910 włącznie. Bliższych informacyj udziela miejski urząd zdrowia w Krakowie.

Listy wymiarowe podatku zarobkowego na okres 1910/11 wyłożone będą dla przeglądu przez interesowanych w wydziale II magistratu (plac WW. Świętych 6, II piętro) w godzinach od 8 do 2 po południu przez 14 dni od 10 do 23 b. m.

W teatrze ludowym wystąpi w niedzielę (w budynku przy ul. Rajskiej) p. Józefa Borowska, znana z występów w kabarecie „Momus“, z okazyi benefisu p. Szarkowskiego.

Kradzieże kolejowe. Wczoraj aresztowano Władysława Czerneka, kilkakrotnie już karanego za systematyczne kradzieże na dworcu w Podgórzu Płaszowie. — Kradzione rzeczy przechowywali właściciel sklepiku Brzeziński przy ul. Wielickiej i szewc Flejtuch przy ul. Kraszewskiego, których również aresztowano.

Kalectwo przy pracy. Przy budowie fabryki mydła w Zabłociu koło Podgórza spadł wczoraj z rusztowania na wysokości II piętra 14 letni pomocnik murarski Piotr Wadowski i odniósł kilka ran na głowie oraz złamanie ręki. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

Dziwna kradzież. Artystce operetki lwowskiej p. M., zamieszkałej przy ul. Warszawskiej 3 skradziono wczoraj 50 K w ten sposób, że z zostawionej na stole portmonetki wyjęto banknot na 100 K i włożono 50 K.

— Repertuar teatru miejskiego.

Opera i operetka lwowska:

Środa: „Hrabia Luksenburg“.
Czwartek: „Madame Butterfly“.
Piątek: „Hrabia Luksenburg“.
Sobota: „Krysia leśniczanka“.
Niedziela po południu: „Straszny dwór“.
Niedziela wieczór: „Hrabia Luksenburg“.
Poniedziałek po południu: „Halka“ (debiut Heleny Łowczyńskiej).
Poniedziałek wieczór: „Manewry jesienne“ (ostatnie pożegnalne przedstawienie).

Repertuar teatru ludowego.

W Parku:
Środa: „Nowi współobywatele“.
Czwartek: „Trójka hultajska“.
Piątek: „Nowi współobywatele“.
Sobota: „Oj, baby!“.
Niedziela po południu: „Ułani ks. Józefa“.
Niedziela wieczór: „Oj, baby!“.
Poniedziałek po południu: „Kościuszko pod Racławicami“.
Poniedziałek wieczór: „Oj, baby!“.

Nowiny lwowskie.

Znowu podejrzane zasłabnięcie. Dzienniki donoszą, że wczoraj rano znaleziono na trawniku za torem tramwajowym obok głównego dworca kolejowego nieznanego człowieka, zdaje się robotnika, który zachorował wśród objawów podejrzanych o cholerę. Za wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz, dowiedziawszy się, że chory przybył z Podwołoczysk, kazał go wozem epidemicznym zawieść do baraków epidemicznych, gdzie zarządzono zbadanie rodzaju choroby.

Przeciw językowi rosyjskiemu w sądach. „Kuryer Lwowski“ donosi: Ponieważ w ostatnich czasach coraz więcej wnoszone bywają do sądów wschodnio-galicyjskich pisma w języku rosyjskim, prezydyum lwowskiej apelacyi przypomniało podwładnym sądom istniejące o językach krajowych przepisy i poleciło wszelkie pisma, wystosowane chociażby tylko z przymieszką języka rosyjskiego bezwarunkowo odrzucać.

Z kraju.

Wypadek w Tatrach. Otrzymujemy w dalszym ciągu następujące wiadomości z Zakopanego: Dokładny przebieg nieszczęśliwego wypadku, który się zdarzył 5 b. m. jest następujący: Na Jaworowy Szczyt, zamykający dolinę Jaworową, a należący do trudnych partyj taternickich, wybrało się 3 techników lwowskich: pp. Bizoń, Szulakiewicz (ci dwaj dobrzy turyści) i Jarzyna. Ponieważ droga wskutek wielkich śniegów oraz padającego deszczu stawała się ogromnie trudną, p. Bizoń wycofał się z wyprawy; dwaj inni, przewiązawszy się dla asekuracyi liną, ruszyli dalej, mimo iż nie byli odpowiednio zaopatrzeni do wyprawy w zimowych warunkach. W jednem z trudniejszych miejsc pośliznął się p. Jarzyna i spadł z wysokości kilku metrów, tem samem spowodował upadek p. Szulakiewicza, który jednakże runął w miejsce niżej położone i niebezpieczniejsze. P. Jarzyna, lekko zraniony, przywiązał linę, na której był uwiązany p. Szulakiewicz, do wystającego głazu, sam zaś udał się do Morskiego Oka i zaalarmował pogotowie ratunkowe, które wieczorem 5 b. m. wyruszyło na poszukiwanie nieszczęśliwego turysty. Burze, opady atmosferyczne, zimno czyniły ratunek niesłychanie trudnym. Ruszyło dotychczas 6—7 ekspedycyj ratunkowych; zaginął bez śladu jeden z członków pogotowia, najlepszy przewodnik tatrzański Klimek Bachleda. R. Kordyś silnie się potłukł, bierze jednak udział w dalszej akcyi ratunkowej. Ogółem czyni poszukiwania za zaginionym koło 70 osób, w tem kilka kobiet. Wypadek wywarł w Zakopanem niesłychane wrażenie. Wszyscy oczekują z naprężeniem wiadomości od pogotowia ratunkowego.

Szulakiewicza odnaleziono, z połamanemi żebrami, nieżywego.

Obrady moskalofilów. „Prikarpackaja Ruś“ donosi, że w Ziebółkach (pow. żółkiewskiego) odbyło się poufne zebranie stronnictwa moskalofilskiego, ponieważ starosta Korytowski zakazał odbycia publicznego wiecu. Uchwalono szereg rezolucyj, mianowicie z protestami: przeciw zakazowi odbycia wiecu, przeciw odebraniu towarzystwu im. Kaczkowskiego subwencyi, przeciw przenoszeniu „russkich“ urzędników do zachodniej Galicyi, za 4 przymiotnikowem prawem głosowania do ciał prawodawczych i autonomicznych, przeciw prześladowaniu russko narodowego duchowieństwa i russkich wiernych przez grecko-katolicką hierarchię cerkiewną itd. Zebranie wyraziło nadzieję, że kompetentne władze postarają się o dobrowolne a rychłe ustąpienie metropolity Szeptyckiego, który jest wrogo usposobionym względem russkiej narodowości. Wezwano dalej russką inteligencyę świecką do systematycznej i zorganizowanej walki w obronie czystości obrządku i autonomii cerkwi gr. kat.; wezwano też russką ludność włościańską, aby narodowość swą russką zaznaczyła podczas najbliższego spisu ludności. Uchwalono też między innemi rezolucyę z protestem przeciw demoralizacyi szerzonej przez Bazylianów wśród włościan i wezwano włościan a zwłaszcza kobiety, aby usuwały się od nabożeństw i kazań zakonu Bazylianów.

Śmiertelny wypadek. W Maryance ad Mikołajów, powiatu brodzkiego, bawiło się onegdaj dwoje dzieci włościanina Michała Iwańca na obejściu gospodarstwa swego ojca, obok ułożonego stosu drzewa. Podczas zabawy podeszły dzieci do stosu i pociągnąwszy za wiązanie, spowodowały rozsunięcie się stosu, przyczem jedno z polan spadając, ugodziło z taką siłą 7-letnią córkę Iwańca w puls, iż na miejscu padła trupem.

Otrucie grzybami. Z Brodów donoszą: Dnia 1 b. m. nazbierał sługa sądowy z Gajów Roztockich ad Załoźce, Zacharko Koszoba, w lesie grzybów, które po ugotowaniu spożył wraz z swoją rodziną. Żona jego Marya i 6 letnia córka Katarzyna zmarły niebawem, on zaś sam jest ciężko chory.

Z Tarnopola donoszą: Przed kilkoma dniami przywieziono do szpitala 4 ludzi z Kutkowiec, a mianowicie Marynę Podhorodecką lat 7, Annę Podhorodecką 30 lat, Hryńka Zapotocznego 40 lat, Wasyla Zapotocznego 18 lat liczących, którzy zatruli się grzybami i wszyscy wśród strasznych boleści pomarli w szpitalu. Wypadków podobnych na Podolu w roku bieżącym było już kilkanaście.

Z zaboru rosyjskiego.

Walka z językiem polskim. „Warszawskoje Słowo“ donosi: Naczelnik jednej z tutejszych instytucyj rządowych otrzymał od senatora Neudhardta list, w którym senator donosi, że przy dokonywaniu w instytucyi tej rewizyi zwrócił uwagę, że urzędnicy w rozmowach między sobą posiłkują się językiem polskim, wbrew istniejącym w tym względzie przepisom. Z tego powodu naczelnik instytucyi wydał rozporządzenie, aby urzędnicy ściśle trzymali się przepisów co do języka państwowego podczas przebywania w służbie.

Aresztowania robotników w Pabianicach. Dzienniki łódzkie donoszą, że w Pabianicach w dalszym ciągu odbywają się aresztowania robotników strejkujących. Aresztują nawet takich robotników, którzy po odrobieniu 2 tygodni w fabryce Barucha porzucili pracę w niej, a znaleźli sobie zajęcie w innych fabrykach.

Ze świata.

O obraz Fabjańskiego. Sprawa obrazu „Pogrom żydów w Kijowie“, którego usunięcie z wystawy w Monachium narobiło tyle hałasu, jest ciągle przedmiotem trosk rządu rosyjskiego. Obraz ten zakupił jakiś Amerykanin i wystawił go w Frankfurcie. Onegdaj zjawił się u wystawcy urzędnik policyi frankfurckiej i w imieniu prezydenta policyi „prosił“, by obraz usunięto z wystawy, a to z uwagi na bliskie odwiedziny cara rosyjskiego na dworze heskim. Wystawca odmówił wprawdzie kategorycznie temu żądaniu, niewiadomo jednak, czy w sprawę nie wkroczy rząd i nie zakaże dalszej wystawy obrazu tak bardzo niemiłego carowi i jego przyjaciołom.

Śmierć od przewodów elektrycznych. Z Berna morawskiego donoszą: Wczoraj rano przy rewizyi przewodów elektrycznych w teatrze miejskim monter Antoni Siegel zetknął się wskutek nieostrożności z prądem o sile 2000 wolt i poniósł śmierć. Nieszczęśliwego nie można było odratować. Zostawił on żonę i 10 niezaopatrzonych dzieci.

Brak cukru w Serbii. Z Belgradu donoszą: Zapas tutejszej fabryki cukru zupełnie się wyczerpał. Handlarze otrzymają nowe zapasy dopiero za miesiąc. Jest niebezpieczeństwo, że oprócz ogromnego podrożenia cukru nastąpi wogóle klęska braku cukru.

Wyścigi awiatyczne. Z Johannisthal donoszą: Rezultaty wczorajszych wzlotów podczas narodowego „tygodnia awiatycznego“ były następujące: Behrend 8 minut, Wienczіers z pasażerem 1 min. 40 sek., Brennhuber 18 min., Keidel 1 min., z pasażerem 9 minut, Thelen 40 min., Heun 27 min., Laitsch 27 min., Dörner z pasażerem 29 min., Jeannin 10 min., Engelhart 1 min. (złamał motor).

TELEGRAMY

z dnia 10 sierpnia.

Hiszpania a kościół.

Magdeburg. „Magdeb. Ztg.“ donosi z Madrytu: Kler skierował teraz całą walkę przeciw królowi Alfonsowi. Proboszczowie ogłaszają z kazalnic, że król stoi pod wpływem żony, która potajemnie przeszła na protestantyzm.

Madryt. Osoby Canalejasa strzeże specyalna służba bezpieczeństwa.

Wiedeń. Z Paryża nadchodzi wiadomość zaczerpnięta rzekomo z kół informowanych, jakoby pewien duchowny wyzwał na pojedynek Canalejasa.

Walki na granicy turecko-greckiej.

Salonika. Oddział greckich żołnierzy w liczbie 15 przekroczył granicę turecką. Przyszło do walki z turecką strażą, która otrzymała posiłki. Walka trwała 3 godziny. 5 greckich żołnierzy zabito, reszta cofnęła się za granicę. Po stronie tureckiej 2 ludzi lekko rannych.

Rozbrojenie Macedończyków.

Konstantynopol. Wali z Kossowo donosi telegraficznie, że rozbrojenia chrześcijańskiej i muzułmańskiej ludności w całym wilajecie trwa dalej.

Uwolnienie Guczkowa.

Petersburg. (Pet. ag.). Były prezydent Dumy Guczkow wypuszczony został z twierdzy.

Cholera.

Amsterdam. Urzędownie stwierdzono, że zmarły w sobotę na pokładzie rosyjskiego okrętu „Ymuiden“ marynarz zmarł na cholerę.

Zamach na burmistrza Nowego Jorku.

Nowy Jork. Burmistrz Gaynor został wczoraj raniony strzałem z rewolweru w chwili, kiedy stał na górnym pokładzie parowca Lloydu „Kaiser Wilhelm der Grosse“, rozmawiając z kilku przyjaciółmi. — Sprawca zamachu, którego ubezwładnił jeden z urzędników Lloydu, został uwięziony. Kula trafiła burmistrza w lewą stronę głowy. Miał on właśnie na tym parowcu odjechać do północnej Europy na miesiąc wypoczynku.

Sprawca zamachu nazywa się Juliusz Gallagher. Dzierżawił on miejski urząd portowy. Jako motyw zamachu podał, że burmistrz pozbawił go chleba. Gaynor kilkakrotnie narażony był na pogróżki z powodu swoich daleko idących reform.

Nowy Jork. Wiadomość, jakoby Gaynor umarł, nie potwierdza się. Otrzymał on tylko silny postrzał w szyję, który jednak nie zagraża życiu. Przewieziono go do szpitala. Według późniejszych doniesień, rana jest poważniejszą, niż zrazu sądzono. Sprawca strzelił trzy razy; dwie kule chybiły. Komisarz Edward, który stał obok burmistrza, został lekko postrzelony.

Nowy Jork. Według nowego doniesienia sprawca zamachu strzelał do Gaynora z odległości 5 stóp. Komisarz departamentu czyszczenia dróg Edwards rzucił się natychmiast na atakującego. Gdy obaj leżeli na ziemi, Gallagher strzelał jeszcze dalej do tłumu, tak, że powstała panika. Sprawca zamachu jest starszym człowiekiem. Robi on burmistrza odpowiedzialnym za wydalenie go ze stanowiska wartownika nocnego, co jednak nastąpiło z powodu złego zachowania się Gallaghera. Odjazd parowca opóźnił się o 25 minut z powodu tego zamachu.

Katastrofa kolejowa.

San Francisco. Między San Francisco a Santa Rosa zderzył się pociąg osobowy z lokomotywą. 13 osób zabitych, 12 rannych.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Wspólne posiedzenie Komitetu wykonawczego P. P. S. D., Komitetu miejscowego P. P. S. D., Zarządu Związku oraz Zarządu i Rady Nadzorczej Konsumu** odbędzie się w piątek dnia 12 sierpnia b. r. o godz. 7 wieczór w lokalu Miejskiej Kasy chorych (ul. Dunajewskiego l. 5). Ze względu na ważność spraw, będących na porządku dziennym tego posiedzenia, uprasza się wszystkich członków o pewne i punktualne przybycie.

* **Krakowska grupa miejscowa centralnego związku handlowców w Austryi** urządza w sobotę d. 13 b. m. przed południem naukową wycieczkę do Grzegórzek, celem zwiedzenia warsztatów budowy statków parowych i mostów Tow. akc. L. Zieleniewski. W wycieczce tej uczestniczyć mogą tak członkowie stowarzyszenia, jakoteż i nieczłonkowie. Punkt zborny w sobotę o godz. 10 rano punkt pod mostem kolejowym róg Dietlowskiej i Grzegórzek.

* **Kasa samopomocy emigrantów polskich w Wiedniu** odbywa dyżury w stowarzyszeniu „Siła“ V Bräuhausgasse nr. 31/9 w następujące dni: we wtorki i piątki od godz. 7—8 wieczór, a w niedzielę od 9—11 przed połnduiem.

* **Wiedeń.** „Spójnia“, stow. akad. postęp. młodzieży polskiej, udziela informacyj o warunkach studyów i pobytu w Wiedniu. Zapytania z dołączeniem marki na odpowiedź przysyłać należy na adres komisyi wakacyjnej: Wanda Klimaszewska, IX Nusdorferstrasse 4, Tür 6. Pod tym adresem należy też przysyłać listy dla stowarzyszenia i Z. P., M. P.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

DROBNE OGŁOSZENIA

Za wyraz w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 5 hal., tytuł 20 hal.

Pokój

frontowy umeblowany, o dwóch oknach przy ul. Zielonej L. 8, II. p. na prawo jest do wynajęcia.

Oglądać można od 1—3.

Ogrodnik

młody, kawaler, potrzebny do mniejszego ogrodu. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu".

Poszukuje się

kowala umiejącego prowadzić młocarnię parową, naprawiać wszelkie maszyny rolnicze, jak żniwiarki, kosiarki i narzędzia rolnicze, jak pługi, brony i t. p. i kuć konie.

Zarząd dóbr Rudna p. Rzeszów.

Kowal

poszukiwany, na ordynaryę. Adam Karniewski, Brandesówka p. Szczurowice.

10 malarzy

pokojowych poszukuje się. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu".

Miód patoka lipcowy

czysty i prawdziwy, pod gwarancyą, deserowy kuracyjny, 5 klgr. puszka 7 kor., opłacono wysyła Eugeniusz Biliński, właściciel największej galicyjskiej pasieki w Zbarażu.

Ogłoszenie!

Zarząd „Spółki spożywczej funkcyonaryuszy c. k. kolei państwowych w Jaśle poszukuje kierownika sklepu, zdolnego fachowca handlu kolonialno-spożywczego.

Oferty wraz z odpisem świadectw należy wnieść najpóźniej do dnia 20 sierpnia 1910 r. na ręce podpisanego Zarządu.

Kaucya wymagana 2000 K.

Posada jest do nadania od 1 września 1910.

Zarząd Spółki spożywczej funkcyonaryuszy c. k. kolei państwowych w Jaśle.

Domowa Kuchnia Jarska „PRZYRODA"

Rynek gł. linia A-B L. 44

wydaje śniadania, obiady, podwieczorki i kolacye, przyrządzone ściśle według zasad jarstwa.

Lokal pierwszorzędny. — Ceny konkurencyjne. — Czytelnia pism obficie zaopatrzona.

Na prezenta, Imieniny i Wesela

fabryczny wyrób tortów pierwszej jakości . . . od 3 K. fantazyjne . . . „ 5 „ również ciasta po 6 halerzy poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych

prowadzona pod osobistym zarządem R. Pieczarki

Poselska 15, Kraków.

Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca dzieła pedagogiczne

Reussnera

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy k. 2·40, kurs II-gi k. 4·80. — Polsko-Francuski kurs I-szy k. 3·60, kurs II-gi kor. 9·60. Polsko-Angielski kurs I-szy k. 2·30, kurs II-gi k. 3·60,— Polsko-Rosyjski kurs I-szy k. 4·20, kurs II-gi k. 5·40. — Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi k. 1·30.

„LAKTOL" mleko kwaśne według metody prof. Miecznikowa.

Mleko od krów szczepionych dla chorych i zdrowych.

Mleko gotowe we flaszeczkach do karmienia niemowląt.

Kefir leczniczy.

„LACTO-FERROL" mleko z żelazem dla niedokrewnych.

Naczyń i aparatów używa się wyłącznie do mleka.

Zakład **„LAKTOL"** Kraków Podwale 5.

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Nigdy już

nie zmieniam mydła odkąd używam Bergmanna Mydło Liliowe (marka ochronna z konikiem) firmy Bergmann & Co. Tetschen nad Łabą, gdyż mydło to jest najskuteczniejszem mydłem leczniczem przeciw piegom, jakoteż dla pielęgnowania miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do nabycia we wszystkich aptekach, drogeryach, składach perfum etc.

TOWARZYSTWA

urządzające **zabawy, wycieczki**

dostaną przy zamówieniach

w Cukierni Lwowskiej Jana Michalika

oraz Fabryce czekolady

znaczny opust.

Kraków, ul. Floryańska 45.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY

IGNACEGO GROSSA

pod kierownictwem

JANA POJEGO, mechanika-specyalisty

W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1

(naprzeciw głównej poczty).

Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych.

∷ Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

„THE GRESHAM"

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie

zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państwowej Centralnej Kasie we Wiedniu jaka gwarancya dla ubezpieczonych w Austryi wynosi

koron 34,772.297·08.

Wypłacone police	K	564,626.666
Aktywa	K	235,857.564
Roczny dochód	K	33,767,312
Stan ubezpieczeń w Austro-Węgrzech około	K	170,000.000
Depozyt u rządu austr. i wartości ulokowane na Węgrzech	K	63,703.554
Roczne wypłaty dla austr. i węgierskich ubezpieczonych	K	7,429.180

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami.

Informacye i prospekta darmo i opłatnie.

Filia dla Austryi: Wien, I., Giselastrasse Nr 1.

Generalna Agencya w Krakowie: ulica Grodzka L. 18.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że rozpoczynam nowy kurs nauki

RACHUNKOWOŚCI PAŃSTWOWEJ

i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. dla P. T. Kandydatów i Kandydatek, chcących złożyć z tej umiejętności egzamin przed c. k. Komisyą egzam. w c. k. Namiestnictwie we Lwowie. Kurs trwa 3 miesiące. **Dla Pań osobne godziny. Pomyślny rezultat nauki zapewniony.** Warunki bardzo przystępne. **Na kurs można się wpisywać w każdym czasie.** Również udzielam lekcyj korespondencyj handlowej, stenografii, kaligrafii i konwersacyi niemieckiej.

HENRYK GOTTLIEB

zaprzysiężony rzeczoznawca ksiąg handlowych przy c. k. Sądzie krajowym i egzaminowany nauczyciel rachunkowości państwowej,

KRAKÓW, DIETLOWSKA 68, II. P. — TELEFON 1137.

Ja Anna Csillag

z moimi **185 ctm. długimi, olbrzymimi włosami Loreley**, które uzyskałam **po 14 miesiącach używania** mojej, **przezemnie wynalezionej pomady**. Jestto jedyny środek przeciw **wypadaniu włosów**, do **wzmocnienia ich porostu i pokładu włosów, wytwarza u mężczyzn bujny, silny porost brody** i nadaje już po krótkiem używaniu **tak włosom na głowie, jak brodzie**, naturalny **połysk i bujność** i zachowuje je przed **wczesnem zesiwieniem** aż do późnego wieku. Żaden środek nie posiada tyle składników ożywczych dla włosów jak pomada Csillag, która słusznie uzyskała światową sławę, gdyż, tak kobiety jak i mężczyźni po użyciu pierwszego słoika pomady najlepszy skutek osiągnęli, albowiem wypadanie włosów już po kilku dniach ustaje i ukazuje się nowy porost.

Cena słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K. Codzienna wysyłka pocztowa za gotówką lub za **zaliczką** pocztową na cały świat z fabryki, dokąd adresować należy wszelkie zamówienia.

Anna Csillag, Wiedeń, I., Kohlmarkt 11.

Leczcie pijaństwo

zanim nałogowy pijak naruszy kodeks karny.

Ratujcie go, zanim alkohol jego zdrowie, chęć do pracy i majątek zniszczy, lub też śmierć ratunek uniemożliwi.

ALKOHOL

Coom jest surogatem dla alkoholu i sprawia, że nałogowiec będzie czuł obrzydzenie dla gorących trunków.

Coom jest najzupełniej nieszkodliwym i działa tak intensywnie, że nawet bardzo nałogowi ludzie nie popadną napowrót w ten nałóg.

Coom jest najnowszą na tem polu zdobyczą wiedzy i wyratował już tysiące ludzi od biedy, nędzy i zupełnej ruiny.

Coom jest preparatem łatwo rozpuszczalnym, który np. żona mężowi w śniadaniu łatwo podać może, a on tego zupełnie nie spostrzeże. W najliczniejszych wypadkach dotyczący nawet nie pojmuje, dlaczego tak nagle spirytualiów znieść nie może, co największej przypuszczą, że powodem tego jest nadmierne użycie trunków, tak jak np. często czuje się wstręt do jakiejś potrawy, której się za często używało.

Coom powinien każdy ojciec swemu synowi, uczniowi, podać, nim tenże przy egzaminach przepadnie; jakkolwiek tenże nie używa jeszcze zanadto trunków, to przecież osłabia jego umysł. Wogóle powinien każdy, który nie ma dosyć woli, powstrzymać się od używania trunków gorących i zażywać po dozie Coomu. Tenże jest zupełnie nieszkodliwym. Dotyczący szanuje przez to swoje zdrowie, zaoszczędza dużo pieniędzy, któreby wydał na wino, piwo, wódkę i likiery.

Preparat Coom kosztuje K. 10·— i wysyła się za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką.

Coom Institut, Copenhagen 325 F. (Dänemark).

Listy należy opłacać marką 25 hal. Kartki korespondencyjne za 10 hal.

FRANCUSKA MASA z MURZYNEM DO POSADZEK I OBUWIA

MARKA OCHRONNA

jest najlepszą.

Do nabycia wyłącznie u firmy

L. WEINDLING

KRAKÓW

TELEFON 996. — GRODZKA 26.

Po 2 K., 50 hal. i 1 K.

Za zwrotem 5 próżnych pudełek dostaje się 1 gratis.

Amor

jest najlepszym środkiem do czyszczenia metali.

OKAZYA!

Nowo otworzony

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI

i jubilerski poleca po najtańszych cenach:

System-Roskopf K 3, prawdziwy Roskopf-Patent K 12, Budziki kolejowe po 2 K 50 hal.

Wielki wybór zegarów pendułowych z 3-letnią gwarancyą.

M. WOLLMAN, KRAKÓW 31. UL. GRODZKA 31.

Reperacye po cenach przystępnych.

Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotnie

Story pałyczkowe, żaluzye deszczułkowe, rolety płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **Fabryka rolet i żaluzyi** pod firmą:

WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR

Dębniki przy Krakowie, ul. Podgórska 18

dom własny. — Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych

Anglik z wyższem wykształceniem.

Francuz z wyższem wykształceniem.

Niemiec z wyższem wykształceniem.

Włoch z wyższem wykształceniem.

ul. Floryanska 25, I. piętro.

Tanie pierze i puch

1 kilogram szarego, dartego K 2·—, nawpół białego K 2·80, białego K 4·—, białego puchowego prima K 6·—, pierza dartego w najlepszej jakości K 8·—, puchu szarego K 6·—, białego K 10·—, puchu brzusznego K 12·—, od 5 klg. wysyłka franko.

Gotowe pierzyny z grubonicianego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego inletu (Nanking) jedna pierzyna, wielkości 180×116 cm. z dwoma poduszkami wielk. 80×58 cm., dostatecznie wypchane nowem, szarem, czyszczonem, jędrnem i trwałem pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—, sama pierzyna K 12, 14, 16, poduszka K 3, 3·50, 4, pierzyny o wielk. 180×140 cm. 15, 18, 20, poduszki 90×70 lub 80×80 cm. K 4·50, 5·—, 5·50. Podściółki z gradlu 180×116 cm. K 13 i 15. Wysyła za zaliczką, w bezpłatnem opakowaniu od K 10 franco **Max Berger, Deschenitz Nr. 700** (Böhmerwald).

Cenniki na materace, koce, okrycia i inne artykuły na pościel darmo i opłatnie. Towar niepodobający się zamieniam lub zwracam pieniądze.

Najtańszy i najskuteczniejszy środek **przeczyszczający**

1080

Filipa Neusteina pocukrzone przeczyszczające pigułki

(Neusteina pigułki Elisabeth).

Lepsze pod każdym względem od wszystkich innych podobnych przetworów są te pigułki, **wolne od wszelkich szkodliwych składników; używa się ich z najlepszym skutkiem** przy chorobach organów brzusznych są lekko przeczyszczające, czyszczą krew. Żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy, a przy tem tak mało szkodliwy dla zwalczania

zatwardzenia,

SCHUTZMARKE

źródła największej ilości chorób. Dla swego słodkiego smaku, nawet dzieci chętnie je zażywają.

Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 halerzy, rulon z 8 pudełek, który przeszło 120 pigułek zawiera, kosztuje tylko 2 korony. Po nadesłaniu kwoty 2 koron 45 hal., następuje opłatna przesyłka 1 rulonu pigułek.

OSTRZEŻENIE! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Należy żądać „Philippa Neusteina przeczyszczających pigułek". Tylko wtedy prawdziwe, gdy każde pudełko i wskazanie zaopatrzone jest naszą zaprotokołowaną marką ochronną, drukiem czerwono-czarnym „św. Leopold" i podpisem „Philipp Neustein, Apotheke". Nasze rejestrowane opakowanie winno zawierać podpis naszej firmy.

Apteka pod „św. Leopoldem" Philippa Neusteina, Wiedeń I., Plankeng. 6

w Krakowie: K. Wiszniewski, W. Redyk, C. Jahr i H. Gralewski.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 181)